№ 352 Dąbrowa Górnicza. Środa 20 Grudnia 1916 r. Rok II.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 19 Grudnia.

Rezultat całorocznej kampanii na najważniejszych frontach.

Ciekawe odgłosy propozycyi pokojowej.

Jeszcze rezolucya francuskiego kongresu socyalistycznego.

PARYŻ 19 grudnia. Uchwalona przez kongres zjednoczenia socyalistycznego departamentu Sekwany rezolucya opiewa:

Wzywa się rządy aliantów, ażeby przy równoczesnych energicznych wysiłkach dla obrony kraju przyjęły wszystkie rokowania, jakie są konieczne, ażeby zaznajomić się urzędowo z warunkami pokojowymi Niemiec; nie odrzucać zatem bez poważnego zbadania żadnej propozycyi, **propozycye zaś pokojowe dotyczącym parlamentom przedłożyć.**

Gdyby propozycye były nie do przyjęcia, rządy aliantowe mają o tem powszechność zawiadomić i same natychmiast przez formalne **kontrpropozycye** podać swoie cele wojenne do wiadomości.

Nowa mowa Sonnina.

ZURYCH 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu włoskiego min. spr. zagr. **Sonnino** miał mowę, w której wystąpił przeciw różnym pogłoskom o rzekomo sprecyzowanych propozycyach, które mają tworzyć podstawę rokowań pokojowych.

Jeżeli jednak takie propozycye nadejdą, pomyślimy, co uczynić należy. Nie byłoby też ani praktycznem ani poważnem dzisiaj o tem mówić. Trzeba też dobrze wbić sobie w głowę, że żaden z aliantów nie uwzględniłby propozycyi, jakieby mu ofiarowano w **formie osobnej**. W interesie publicznym i z powinnych względów na rządy zaliansowane **nie mogę nic powiedzieć o takóście odpowiedzi,** jaką damy na krok czterech mocarstw nieprzyjacielskich, a która będzie ogłoszona, skoro tylko będzie ułożona.

My wszyscy życzymy sobie trwałego pokoju, ale rozumiemy przezeń porządek stosunków, których trwałość nie będzie jedynie zależeć od siły, z jaką jeden naród skuje drugi w narzucone mu więzy, ale od sprawiedliwej równowagi między państwami, szacunku dla zasady narodowości i norm prawa międzynarodowego, jakoteż dla praw ludzkości i kultury. Poważnej propozyi, czyniącej zadość ogólnym, zaznaczonym tu żądaniom sprawiedliwości i kultury, nikt nie mógłby z góry odmówić rokowań, ale nic do tej pory nie wskazuje, że w danym wypadku wspomniane warunki mają urzeczywistnić, raczej wiele rzeczy wskazuje coś przeciwnego. Ton, przechwałki i nieszczerość, charakteryzująca wstęp noty nieprzyjaciół, nie budzi z pewnością żadnego zaufania.

Minister prosi nakoniec w najwyższym interesie państwa, ażeby obecnego rozważania nie zamykać wotowaniem nad jakimkolwiek dziennym, który okazywałby chęć, albo obejmował lub dawał przypuszczać możliwość, że Włochy mogłyby zająć jakiekolwiek inne od aliantów stanowisko co do przyjęcia podstępnego kroku niemieckiego. Oświadcza dalej, że dzisiaj żaden mąż stanu nie może prowadzić wolnej i silnej akcyi, któryby nie miał pełnego i widocznego zaufania parlamentu.

Po skończonej debacie Izba uchwaliła wielką większością porządek dzienny z zaufaniem do gabinetu.

Ciekawe głosy o pokoju w parlamencie włoskim.

ZURYCH 19 grudnia. Na czorajszem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych reformista **Raimondo** oświadczył, że rząd w porozumieniu z aliantami nie powinienby odrzucać konkretnych propozycyi pokojowych. Konkretne propozycye powinny być wysłuchane. W pierwszej linii idzie o uznanie narodowości i zapewnienie przywrócenia Belgii i Serbii.

Radykał **Alessio** powiedział, że wstrzemięźliwość Sonnina co do noty pokojowej jest słuszna i powinna być także zachowana przez inne rządy aliansu. Ze stanowiska interesów włoskich absolutne odrzucenie rokowań byłoby błędne.

Socyalista **Turatti** oświadczył: **O jednozgodności narodowej we Włoszech co do dalszego prowadzenia wojny nie może być mowy,** gdyż przeciwko temu oprócz socyalistów są także inne partye, a **może nawet niejeden członek gabinetu.**

Rząd, któryby w obecnych stosunkach nie chciał kwestyi pokojowej roztrząsać albo chciałby rokowania udaremnić, ściągnąłby na siebie **nieprzebaczoną winę.**

Układ londyński nie może wreszcie pędzić narodów do samobójstwa.

W każdym razie pokój nie jest możliwy bez uwolnienia Belgii, Rumunii, Polski, Serbii i Czarnogóry i bez oddania Włochom istotnie włoskiego terenu.

Odroczenie parlamentu angielskiego do początku lutego.

LONDYN 19 grudnia. Bonar Law zapowiedział w Izbie niższej, że rząd spodziewa się odroczenia parlamentu 22 grudnia. Nowe posiedzenia zaczną się z początkiem lutego.

Rząd francuski otrzymał notę pokojową.

PARYŻ 19 grudnia. (Aj. Havasa). Poseł Stanów Zjednoczonych wręczył ministrowi spraw zagranicznych niemiecką notę pokojową bez wszelkiego komentarza.

Wenizelos zasądzony za zdradę stanu.

LONDYN 19 grudnia. B. Reutera donosi z Aten: Rząd króla Konstantyna wydał rozkaz aresztowania Wenizelosa za zdradę stanu.

Przejazd dla hr. Tarnowskiego dozwolony.

AMSTERDAM 19 grudnia. B. Reutera donosi z Londynu: Na prośbę Stanów Zjednoczonych urząd zagraniczny zezwolił na wolny przejazd hr. Tarnowskiego.

Sytuacya strategiczna na wszystkich frontach.

BERLIN 19 grudnia. Biuro Wolffa donosi:

Mimo ulewy i rozmokłych dróg pościg we wschodniej Wołoszczyźnie robi szybkie postępy. Szczątki armii rumuńskiej pędzone są niepowstrzymanie w szeroki zaledwie na 80 klm. czworobok, który od wschodu ograniczony jest bagnami Dunaju, od zachodu górzystym trzonem Karpat, od północy Seretem. Liczący na powodzenie opór w tej płaszczyźnie, przeciętej rzeką Buzeu, nie jest prawdopodobny, ponieważ **rzeka ta na szerokim froncie jest już przekroczona przez ścigających.**

W Dobrudży przepędzili Bułgarzy Moskali aż na południe od Badadag.

Front zyskał w ten sposób największe możliwe skrócenie, bo o 900 klm.

Sytuacya na zachodniem bojowisku, pomijając walki lokalne, niezmieniona. Wypad Francuzów pod Verdun może być uważany tylko za demonstracyę polityczną, która jest bez wpływu na ogólne położenie. Po wielomiesięcznych krwawych bojach i bardzo ciężkich stratach franko-angielskich front we Francyi i Belgii, pomijając minimalne zmiany, w grudniu **r. 1916 jest ten sam, co w grudniu r. 1915.**

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 19 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa Mackensena: We wschodniej Wołoszczyźnie położenie w ogólności niezmienione. W ostatnich dwu dniach zagarnięto około **1,000 jeńców i wiele trenów.**

Front arcyks. Józefa: W odcinku Mesticanesti złamały się w naszym ogniu obronnym dwa po silnem przygotowaniu artylerzyckiem nasadzone ataki piechoty nieprzyjacielskiej.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Miejscami czynność artyleryi nieprzyjacielskiej przybrała na sile.

NA FRONCIE WŁOSKIM I POŁUDNIOWO WSCHODNIM nic ważniejszego.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 18 grudnia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na froncie zachodnim i wschodnim nic istotnego. W Wołoszczyźnie miejsze pomyślne dla nas walki. W północnej Dobrudży **przekroczona została linia: Babadag — Pecineaga** (po 40 klm. od Braiły i Tulczy).

BERLIN 19 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Po obu brzegach Sommy przejściowy żywy ogień działowy i miotaczy min. Na północny zachód i na północ od Reims przepędziliśmy oddziały francuskie, które ruszyły przeciw naszym rowom po silnem przygotowaniu ogniowem. Po wschodnim brzegu Mozy popołudniu wzmogła się walka ogniowa. Francuzi zaatakowali las Fosses. Leżąca przed naszą pozycyą farma Chambrette pozostała po walce wręcz w ich ręku. Na wszystkich innych miejscach frontu atakowego zostali odparci.

NA WSCHODZIE. Front ks. Leopolda bawarskiego: Na południe od jeziora Narocz i na południe od kolei Tarnopol — Złoczów działalność artyleryi przybierała chwilami na sile.

Grupa Mackensena: W północnej Dobrudży nieprzyjaciele wycofali się dalej ku północy poza dwie ufortyfikowane pozycye. Armia **prze ku dolnemu Dunajowi.**

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 19 grudnia. Sztab jeneralny donosi pod 18 grudnia:

Front macedoński: Od jez. Presba aż po Wardar słaby ogień artyleryi nieprzyjacielskiej, tylko w łuku Czerny nieco gwałtowniejszy. W okolicy Belaszicy i wzdłuż Strumy ogień działowy i potyczki patroli.

Front rumuński: W Dobrudży wojska sprzymierzone dotarły do linii: Babadag — Ostrowo. Kawalerya wjechała do Badadag. Moskale palą w odwrocie wioski. W Badadag budynki o jakiemkolwiek znaczeniu zniszczone przez nieprzyjaciela.

We wschodniej Wołoszczyźnie maszerujemy dalej naprzód. Sprzymierzeni przekroczyli rzekę Calmatuiul.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 19 grudnia. Kwatera główna donosi pod 18-go grudnia:

W Dobrudży wojska nasze wspólnie ze sprzymierzonymi kontynuowały energiczny pościg za nieprzyjacielem. Dnia 15 i 16 grudnia wzięliśmy ponad 100 jeńców.

Na innych frontach nic ważniejszego.

Transportowiec angielski na dno.

LONDYN 19 grudnia. Admiralicya donosi: Dnia 14 grudnia nieprzyjacielska łódź podwodna zatopiła na morzu Śródziemnem próżny w kierunku na zachód jadący transportowiec koński „Russian" (8.825 zareg. ton brutto). **Dziesięciu ludzi załogi i 17 amerykańskich dojeżdżaczy mułów zatonęło.**

Burza o zastępcę palatyna przy koronacyi węgierskiej.

BUDAPESZT 19 grudnia. Sejm przyjął w ogólności i w szczegółach **projekt dyplomu inauguralnego.**

Następnie premier **hr. Tisza** obwieścił, że Najjaśniejszy Pan chce się **koronować 30 grudnia.** Para monarsza przybędzie tedy 27 grudnia do Budapesztu. Celem załatwienia różnych związanych z koronacyą agend premier proponuje **wybór zastępcy palatyna** jakoteż różnych deputacyi, które przy koronacyi będą interweniowały.

Hr. Andrassy oświadczył, że wobec osobistości, którą większość chce obdarzyć agendami zastępcy palatyna, musi z ubolewaniem wywołać walkę polityczną. Partya jego uważa to za wyzwanie, że wśród danych okoliczności premier sam postawił swoją kandydaturę. Mowca — wśród żywych oklasków lewicy — przemawia za tem, ażeby wybrać inną osobistość, jak np. arcyks. Józefa. Wśród wielkiego podniecenia opozycyi mówca argumentuje przeciw zapatrywaniu większości, iż wybór zastępcy palatyna ma być związany z osobą prezydenta ministrów.

W tym samym duchu wypowiadają się imieniem partyi ludowej **hr. Zichy i hr. Apponyi.**

Na tem przerwano posiedzenie do godz. 4.

Po podjęciu posiedzenia **hr. Khuen-Hedervary** — wśród wielkiego hałasu lewicy — przemawia za wyborem Tiszy na zastępcę palatyna.

Lovaszy z grupy Karolyiego oświadcza, że Tisza nie może dotykać korony św. Szczepana, którą splamił (Wielki hałas. Lovaszy zostaje przywołany do porządku).

Hr. Pejacsevich oświadcza, że posłowie kroaccy mają zupełne zaufanie do osoby hr. Tiszy i dlatego przyłączają się do życzenia, ażeby Tisza wespół z ks. prymasem Csernochem włożyli koronę na głowę wspólnego króla (Szalony hałas. Okrzyki: Niema żadnego wspólnego króla).

Gdy prezydent nie mógł przywrócić spokoju, przerwał posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia Pejacsevic oświadczył, iż wymknął mu się lapsus linguae. Rozumie się samo przez się, iż przez wyrażenie „wspólny król" nie myślał nikogo innego, jak tylko króla Węgier, Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi (Oklaski).

Po przemówieniach kilku jeszcze mówców debaty przerwano.

Wśród powodzi słów.

Podkreślanie różnicy między słowem a czynem jest w Polsce bardziej potrzebne niż gdzieindziej. Temat ten należałoby powtarzać codziennie, ażeby nareszcie dotarł do mózgu i zrodził w społeczeństwie ogólne przekonanie. Do dzisiaj bowiem świadomość tej różnicy jest u nas nikła — stąd też całe nasze życie społeczno-polityczne jest dotknięte ciężką chorobą.

Kto z nas nie kocha Polski? Kto nie chce, aby była wolną i najszerszą w granicach? — Ale miłość ta i chęci mają swój początek i koniec w słowie, poza które przeważnie nie wychodzą.

Niech-no kto z nas wyjdzie na estradę i rzuci szereg płomiennych słów. Powstaje zachwyt, zapał nieopisany, zrywa się burza oklasków. Wystarczy, ażeby ktoś u nas gorąco mówił, a zostanie patentowanym patryotą, —„wielkością"... Wystarczy, ażeby rzucał gradowe frazesy na konspiracyjnych konwentykielkach, a zostanie także wielkością—i— co gorsza — sam w to nieraz uwierzy... Jest to dostateczna kwalifikacya.

Ale niechaj kto z nas zabierze się do porządnej roboty, niech służy w pocie czoła dobrej sprawie, niech w pracy narodowej słów prawdy nie oszczędza— zaraz wszystko zaczyna go zwalczać... Jeżeli nie nazwą go „szpiegiem austryackim" lub czemś podobnem, jeżeli nie zaczną szeptać, że „góry złota" przewalają się przez jego ręce, to co najmniej pracowitość jego i wytrwałość będą mocno podejrzywać i obwiniać go — (a to tak łatwo) — o jakieś „nieczyste zamiary"...

Tak u nas bywało, tak dzieje się — i każdy sumienny robotnik sprawy polskiej musi być na to przygotowanym.

Ale, o ile rzecz odnosi się do jednostki, nie musiałoby się nad tem rozpaczać, boć uczciwa jednostka w pracy i czystem sumieniu czerpie siłę i zadowolenie wewnętrzne i trwa wbrew wszystkiemu przy takiej czy innej pracy, ale zawsze przy pracy istotnej i pożytecznej, a nie przy słowach.

Gorzej jest, gdy ten fenomen staje się zbiorowym, gdy całe społeczeństwo lub wielka jego część upaja się naszyszem słowa i urąga drugiej części społeczeństwa, tej, która pracuje i tworzy...

Kochamy Polskę wszyscy. Ale gdy trzeba było miłość tę czynem pokazać, większość pozostała bierną i zaczęła rzucać oszczerstwa na tych, co poszli drogą czynu. Tak więc legioniści stali się „c. i k. landszturmem", a próżniacy z podziemnych konspiracyi patryotami i prawymi Polakami...

Pracował dobrze i skutecznie N. K. N. Frazesowi próżniacy i neutraliści, nic nie robiąc, palcem nie ruszywszy, lub tylko przeszkadzając, wymyślali mu od „austryackości", „galicyjskości" i t.d.

Dep. Wojsk. N. K. N. robił rzeczy nadzwyczajne w najtrudniejszych warunkach. Nie było pomyj, jakichby na niego nie wylali ci, co bardzo dużo czasem gadali, ale nic nie robili i niczem do werbunku i do sprawy narodowej się nie przyczynili.

Stąd w rezultacie wytworzył się ciekawy obraz. Wszyscy czynni pracownicy sprawy polskiej zostali mianowani zdrajcami, ludźmi co najmniej lichymi i niepewnymi; wszyscy frazesowicze, neutraliści i blagierzy zarezerwowali dla siebie patent patryotów...

Choroba ta dziwnie się u nas zakorzeniła i przeszła w stan chroniczny. Aby uwolnić się od odpowiedzialności i roboty, rzucamy wielkie słowa—i umywamy ręce z gestem wielkości i nieprzejednania...

Wołano: Dobrze. Ale wprzód Polska musi być obwołana niepodległą. Co nam rozumy galicyjskie!

Stało się. Nastąpił akt 5-go listopada. Wołacze nie poruszyli się...

Wołano: Niech będzie Rada Stanu, niech rozkaże, a zabierzemy się do czynu.

Stało się. Postanowiono Radę Stanu, a wołacze wysilają się, ażeby do jej ustalenia się nie dopuścić...

Wołano: Nie Legiony, ale Armia Polska. Wtedy pójdziemy.

Stało się. I znowu dziura w moście...

Wołają: Króla! Sejmu!

Przypuśćmy, że i to stanie się, choć wołanie o Sejm czasu wojny jest głupstwem, a wybory do Rad miejskich pokazały, coby się to działo, gdyby Sejm chciano wybierać. Ale przypuśćmy, że i to się stanie. Czy sądzisz, bracie rodaku, że i to stłumi gwar pecherzy ze słowami, a zrodzi czyny... Nie! Wtedy rzuci ktoś inne słowo — błędne koło zacznie się znowu toczyć — drogi czas będzie upływać — i będzie, jak było...

Gdy zaczniesz szukać przyczyn tego niedomagania, powiedzą ci: Winien temu ciemny chłop. Winien zdemoralizowany robotnik...

Ale ani tu wina chłopa, ani robotnika, ale jedynie tylko inteligenta polskiego, tej śmietanki narodu, która zabłąkała się w słowach, we własnem kłamstwie, i stracila drogę do prawdy i do czynu. Albo jest sparaliżowana frazesomanią, albo tłucze się — jak Marek po piekle — po zakamarkach partyjnych przedpotopowych „pryncypialności".

Tem też jedynie wytłumaczyć sobie można, dlaczego najczerwieńsi frazesowicze chodzą tą samą ścieżką, co najczarniejsi neutraliści. Ale przyznać zarazem trzeba, że neutraliści są w sumieniu uczciwsi. Trzymają oni z ententą i dokazują wszelkiego rodzaju łamańców, ażeby do żadnego czynu w Polsce nie dopuścić, ażeby wyćwiczonych bicepsów sokolich nie narazić — broń Boże — na trudy w okopach wojennych. Sokół woli cnoty króliczе... Nieprzejednani zaś wołają, że wszystkiego za mało, w rezultacie zaś wszystko krytykują i zjadają analizą, prowadząc społeczeństwo do bezczynu. Ci znowu mają cnoty pędraków chrabąszczowych.

Zaczęło się zanosić na możliwość mówienia o propozycyach pokojowych. Nieprzejednani z czerwonego końca przestraszyli się, że tyle czasu straciło się na marne. Wołają więc: „Trzeba tylko dobrej woli i energii z naszej strony, trzeba, byśmy już w tej chwili do pracy w tej sprawie się wzięli"... Mówiąc zaś o szczegółach tej pracy, opowiadają historye, że „nasz świat techniczny i przemysłowy może zmobilizować przemysł dla celów wojennych, a organizacye społeczne mogą werbunek zorganizować nie gorzej, niż urzędnicy wojskowi"... Więc wziąć się do roboty, ale robić tak, ażeby rzecz i za sto lat się nie dokonała. Frazes brzmi jednak tak dobrze, dlaczegóż sobie żałować...

Są na świecie wypróbowane formy, udoskonalone przez wojnę, ale my musimy odkrywać na nowo „jajko Kolumba", bo tu i temat do jałowej dyskusyi i pole do popisu dla gadulskiej demagogii.

I tak drogi czas upływa. Z wyjątkiem garści cnotliwych nikt nic nie robi. Ale za to w tysiącach osad polskich toczą się codziennie wielogodzinne dyskusye o niczem, na których eunuchowie duchowi popisują się blagierskimi frazesami, rzeczy przewlekają i rozpływają się nad sobą (miłości własnej mają więcej niż za dużo) jako nad nieskażonymi patryotami...

Kordyan.

Galicya przed obecną wojną i w roku pierwszego rozbioru.

I.

Wielka wojna stawia nas przed tylu nieprzywidywanemi sytuacyami, takie przygotować może niespodzianki, że słusznie uczynił pos. H. Diamand, zestawiając obrachunek sił i zasobów gospodarczych Galicyi przed wojną. Zastanawiając się nad podanemi przez autora danemi i badając słuszność jego wniosków, zwróciliśmy uwagę na studyum Dr. Brawera, na które w swoim czasie nie zwrócono uwagi w Galicyi.

Lata 1772, pierwszy rozbiór i 1912/13 t. j. ostatnie lata przed największą z wojen, która w historyi pozyskać powinna miano polskiej, to dwie brzemienne w następstwa daty dla Polski, a zatem i dla Galicyi. Czyż nie należy zestawić stosunków w tych dwóch przełomowych momentach.

Stan gospodarczy ziem Rzeczypospolitej, zabranych przez Austryę w chwili pierwszego rozbioru, w całokształcie swoim mało jest znany, choć poszczególne fakty znajdujemy obficie rozsypane po różnych już drukowanych pracach. Dr. Brawer zbiera je z wielkiem

znawstwem i oczytaniem i dopełnia ze źródeł rękopiśmiennych, przeważnie urzędowych. Zastrzedz się jednak trzeba, że bilansujący stosunki autor wielekroć przecenia opiekę rządu i wpływ niemieckiej kultury, a za mało kładzie nacisku na fakt niesłychanie doniosły, że Galicya przeszła do Austryi przed tą falą renowacyjną, która przez dobę reformy i Konstytucyi 3 maja rozlała się na inne dzielnice Polski.

Austryackie nabytki z pierwszego rozbioru Polski obejmowały część Małopolski, wykrojoną z województw, Krakowskiego (bez Krakowa i okolicy), Sandomierskiego i Lubelskiego, oraz część ziem ruskich, na wschód od Sanu. Nietylko zatem mieszkały tu 2 szczepy, ale stykały się różne kultury, bizantyjska i rzymsko-germańska. Na różnice, które stąd wynikały i które jeszcze wyraźniej niż obecnie, zaznaczały się w zachodniej i wschodniej Galicyi, autor zwraca wielokroć uwagę.

Ludność Galicyi obliczana była w ciągu pierwszych lat ośmiu nie mniej jak 10 razy. Buzek podaje ją dla r. 1776 na 2,580,796 chrześcijan i 144,200 żydów. Omawiając rozdział według narodowości, autor przyjmuje oszacowanie Pergena, że Rusini stanowili 2/3 wszystkich chrześcijan, ale już w 1850 r., liczą tylko 122 Rusinów na 100 Polaków.

Pod względem społeczno prawnym było w Galicyi najmniej 95 tysięcy szlachty, mieszczan około 322 tys. to zn. 12·7 proc. oraz 1,895,580 poddanych, którzy stanowili 71·5 proc. całej ludności. Liczba kmieci, siedzących na całym lub pół łanie, dochodzi wraz z rodzinami do 294 tysięcy, reszta to chałupnicy i zagrodnicy.

Na uwagę zasługuje rozdział żydów wśród poszczególnych części kraju. Najwięcej, bo 13·2 proc. liczono ich na Rusi. Na Podolu i w Sandomierskiem stanowili już tylko 4·5 proc. ludności, najmniej zaś było ich w województwie Krakowskiem, bo tylko 2·5 proc. Liczby te, wzięte ze spisu wojennego, przeprowadzonego w 1773 r., dają dla całego kraju cyfrę wyższą od podanej przez Buzka. Odsetek żydów 9·6 prawie ten sam, co obecnie (w 1910 r 9·8 proc).

Bardzo ciekawe różnice zachodzą w rozsiedleniu ludności: Zachód był gęściej zaludniony, domy lepiej budowane i większe, noszą częściej nazwę dworków niż chałup. Osady mają przecież charakter wsi. Natomiast na Wschodzie liczba miast i miasteczek była daleko wyższą. Ludność musiała się skupić po miastach, wobec napadów tatarskich, a wielka liczba ludności żydowskiej wpływała na ich miejski charakter.

Z rozdziału o socyalnem położeniu ludności, opartego na powszechnie znanych faktach, przytoczyć warto zaznaczoną przez autora różnicę między duchowieństwem rzymsko- i grecko- katolickiem. Pierwsze pod względem zamożności i umysłowego poziomu stało wyżej. Popi przez swoje rodziny zlewali się niemal z otaczającem włościaństwem. Szlachta ruska przeważnie uważa się za Polaków, zmieniwszy wiarę i język. To samo da się powiedzieć o zupełnie spolonizowanych Ormianach. Autor zaznacza również szybkie polszczenie się elementu urzędniczego. Snać wielką musiała być siła asymilacyjna polskiej kultury.

Ze strukturą specyalną społeczeństwa ściśle łączyły się stosunki gospodarcze.

Właścicielami gruntów było przedewszystkiem państwo, kościół i szlachta. Na gruntach, do nich należących, gospodarowali poddani. Szlachta, zwłaszcza zamożniejsza, oddawała chętnie majątki swe w dzierżawę i żyła z czynszów, oraz z pańszczyzny Obszar ról uprawnych na ogół przeszło czterokrotnie mniejszy niż obecnie. W roku 1772 obliczają go na 11·3% całej powierzchni (9.300 km²), gdy w 1900 r. wynosił 48·4% Najmniej ról uprawnych było na Pokuciu, w okolicach Kołomyi i wogóle na południu od Dniestru, dokąd dowożono zboże z Ukrainy i Podola. Zachód kraju uprawiany był intensywniej od wschodu. Rozdział gruntów pomiędzy chłopów i panów, oceniany według liczby wysianych korcy, daje na gruntach pierwszych 2,007,659 korcy wysiewu (66·5%). Na pańskich gruntach wysiewano 975,630, z czego na pola, należące do niższego duchowieństwa, przypadało 2·7% obszaru. Z roślin handlowych najbardziej rozpowszechniony był len i konopie, które zużywał przemysł włókienniczy. O znaczeniu obu tych roślin daje pojęcie, że dziesięcina dla właścicieli gruntu wyniosła 990 tys. pęczków. W okolicy między Dniestrem i Prutem ważnym artykułem chłopskiej gospodarki był tytoń, którego uprawa podupadła po wprowadzeniu monopolu rządowego. Pomimo to w latach 80-tych dawała Galicya 20,000 cetnarów metrycznych tytoniu.

(c. d. n.)

Modlitwa.

Błogosław Panie, by ta krew na marne
Nie zeszła jeno, aby w zapomnienie
Nie poszły wszystkie te czyny ofiarne;
Błogosławieństwo niosły w pokolenie...

Spraw, aby mnogie te gaje cmentarne,
Gdzie krew najlepsza legła w mogił cienie,
Niosły otuchę w nowe hufce karne
I zagrzewały wiarą, co tych żenie...

Tęsknotą ducha wolności ujęci...
A smutkiem długim niewoli karmieni,
Wyszli mocarni, w woli nieugięci...

Z Polską na ustach legli pośród cieni
Ojców swych mogił — życie budząc senne...
Panie, błogosław groby bezimienne!...
Wedle rozkazu...

Jeśli się, matko, nie możesz w boleści
Po stracie twego uspokoić syna,
Ufna bądź jeno w te żołnierskie wieści,
Któreć z serca piszę — stara nowina...

Oj stara, jak stara ziemia, co mieści
Tyle serc dobrych, — tyle krwi nam ścina...
I ty się smucisz, matko. Jeszcze chrzęści
Zbroja, sztandar nasz wicher jeszcze wzdyma,

Jeszcze nam mocno trzepoce serdeczny
I górą dumnie nad nami powiewa...
— Pomnę, w czas bitwy, w ów dzień nasz świąteczny

Z oczu widziałem, jak dusza mu śpiewa,
A wolę dziką miał, niby pień z głazu.
Trwał do ostatka — padł: Wedle rozkazu!

Zenon P. — Bosak
por. Leg.

Nad Stochodem, we wrześniu 1916.

Cesarz Karol w Tryeście.

Wiedeń 19 grudnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

W niedzielę rano cesarz udał się z komendantem armii Boroewicem do jednej z miejscowości, leżącej kilka klm. za frontem, ażeby przypatrzeć się wojskom armii nad Soczą.

Po drodze ustawiono na powitanie doświadczone w walce wojska węgierskiej obrony krajowej. Po prawem skrzydle każdego oddziału i grupy stali szczególniej odznaczeni wojownicy. Cesarz rozmawiał z każdym z tych najwaleczniejszych, podawał im rękę i darzył niestrudzenie słowami pochwały i uznania.

Monarcha na wyraźne swoje życzenie skierował następnie podróż na zwrócony ku nieprzyjacielowi gościniec ku zamkowi Miramar, ażeby przypatrzeć się lepiej miejscu swego dzieciństwa. Przez całą drogę aż do Opciny jechał cesarz przez wiwatujące szeregi żołnierzy. Im bardziej zbliżał się cesarz do Tryestu, tem gęściej skupiała się ludność po obu stronach gościńca. W Tryeście ludność witała cesarza z entuzyazmem. Ze wszystkich gęsto natłoczonych okien wznoszono radosne okrzyki, powiewano chustkami, rzucano kwiaty. Wóz cesarski został obsypany kwiatami. Owacye doszły do punktu kulminacyjnego, gdy cesarz wśród dźwięków hymnu ludowego zsiadł z wozu, ażeby przejść obok kompanii honorowej i udać się pieszo do namiestnictwa. Po drodze tam witała cesarza patryotyczna straż młodzieży.

W namiestnictwie przedstawili się monarsze: wysokie duchowieństwo, urzędnicy, zaproszeni przedstawiciele ludności i instytucyi humanitarnych. Cesarz złożył przy tej sposobności gorące podziękowanie wszystkim, którzy zasłużyli się około dzieła opieki wojennej.

B. burmistrza Tryestu Tandrinellego pozdrowił cesarz w j ę z y k u w ł o s k i m w sposób następujący: „Z szczególniejszą radością przybyłem do mojego miasta Tryestu, którego mieszkańcy z uczuciami patryotycznemi i wielką odwagą ofiary znoszą niedolę wojny, a którego rozkwit w przyszłych czasach pokojowych chcę popierać wszystkimi środkami."

Do przedstawicieli Słoweńców zauważył cesarz p o s ł o w e ń s k u: „Cieszy mnie, że widzę tu także przedstawicieli słoweńskiej ludności Pobrzeża, która w tych ciężkich czasach odznaczyła się wielu dowodami ofiarności i patryotyzmu".

Przy pojawieniu się monarchy na balkonie namiestnictwa kapela zagrała hymn ludowy. Gęste tłumy ludności zgotowały monarsze, który dziękował na wszystkie strony, gorącą owacyę.

O god. 2-ej popołudniu nastąpił odjazd cesarza, który obok nawiedzanego tak często przez lotników nieprzyjacielskich Dutovlja (?) udał się do wojsk austryackiej obrony krajowej i pospolitego ruszenia, ustawionych w małej miejscowości wyżyny Krasu. Mimo zaczynającego się deszczu Najwyższy Wódz sił zbrojnych zatrzymał się przy swoich wojskach, ażeby im wyrazić wdzięczność.

Niestrudzony w pochwałach i rozmowach rozniecił monarcha w sercach żołnierzy ten ogień, który nieraz już wojska austro-węgierskie prowadził do zwycięstwa i nieraz jeszcze poprowadzi.

Przy nastaniu zmroku monarcha pożegnał swoich żołnierzy. W powrocie pozdrawiały go oświetlone okna domostw, ognie na górach, radość ludności, pomieszane z grzmotem armat.

Pobyt cesarza u wojsk wywołał nieopisany entuzyazm. Na froncie Krasu tuż w sąsiedztwie nieprzyjaciela, wśród huku armat, odwiedzał cesarz wojska kilku dywizyi.

Od rana aż do nocy, zapominając o jadle i napoju, rozmawiał niestrudzenie z każdym odznaczonym żołnierzem w jego języku ojczystym i czy to był Niemiec czy Węgier, Kroat czy Czech, każdy słyszał swego władcę, zapytującego w jego mowie o żonę, dzieci, walki i czyny, zdrowie i powodzenie.

Odwiedziny cesarza pozostaną niezapomniane dla wiernej aż do śmierci armii nad Soczą, jakoteż w drogim każdemu Austryakowi Tryeście, który od początku wojny w pobliżu grzmotu armat zachował pewność i zaufanie, wiedząc, że waleczni ukochanych ludów Austro-Węgier strzegą perły Adryatyku.

KRONIKA.

Dla niemowląt w Polsce. Organ rządu niemieckiego „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że znana Rockefeller War Relief Commission (Rockfellerowski Komitet pomocy wojennej w Ameryce) uzyskał pozwolenie na dowóz mleka skondensowanego ze Szwajcaryi do Polski w ilości 80 ton miesięcznie. Mleko przeznaczone dla dzieci do lat trzech, wydawane będzie w porcyach pożywczych w Warszawie (16500 dzieci) i w Łodzi (5000 dzieci). Rząd niemiecki nie poddał mleka tego ocleniu, a rządy Bawaryi, Badenii, Prus i Hesii zwolniły transport od należytości frachtowej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w Koniecpolu. Z dniem 21-go grudnia zostaje otwarty urząd etapowy pocztowy i telegraficzny w Koniecpolu, obwód Radomsko, z działalnością dla ruchu pocztowego i depesz, jak inne tego rodzaju urzędy w Polsce.

Wykaz miejscowości w Królestwie Polskiem. C. i k. Dyrekcya etapowych urzędów, pocztowych i telegraficznych w Lublinie opracowała i wydała wykaz, zawierający spis wszystkich miejscowości w c. i k. obszarach zajętych Polski, z równoczesnem podaniem ich przynależności gminnej, najbliższego urzędu pocztowego oraz obwodu. Do wykazu tego dołączony jest spis wszystkich dla prywatnego ruchu pocztowego otwartych urzędów pocztowych i telegraficznych oraz mapka linii ruchu pocztowego.

Publikacyę tę, ważną dla świata handlowego w c. i k. obszarach zajętych Polski, nabyć można po K 6. — za egzemplarz w drukarni państwowej w Wiedniu.

Około nowego gabinetu austryackiego. Wiedeń 19 grudnia (T. B. K.) Rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu z uwzględnieniem ogólnej sytuacyi politycznej są dalej prowadzone.

Znany poseł Jan Zamorski, dostał się, jak donoszą pisma, dnia 2 listopada do niewoli włoskiej. Poseł Zamorski był od roku w polu.

Możliwość oddzielnych pokojów? „Rotterd. Courant" donosi, że według opinii polityków zbliżonych do ministrów, wchodzących w skład nowego gabinetu angielskiego, rząd angielski nie odpowie oficyalnie na propozycye pokojowe mocarstw centralnych, lecz zadowoli się, podobnie jak Francya, odrzuceniem ich w przemówieniu publicznem. Przedstawiciele państw koalicyi odbędą jednak w najbliższym czasie wspólną konferencyę, poczem opublikują własne warunki pokojowe, oparte na zasadzie umowy londyńskiej o pokoju odrębnym. Gdyby które z państw koalicyi zechciało pod tymi warunkami zawrzeć z przeciwnikami pokój i gdyby warunki te zostały przez nieprzyjaciół przyjęte, wówczas reszta sojuszników udzieli zawierającemu pokój państwu swej aprobaty.

Warunki czwóralliansu: Armenia—państwem, Polska — prowincyą rosyjską. W depeszy z Lugano donosi „Berl. Tgbl.":

Organ Bissolattiego „Secolo" ogłasza listę żądań, których przyjęcie — jak podnosi—mogłoby tylko połowicznie zadowolnić koalicyę.

Warunki te obejmują oprócz oswobodzenia Belgii, uznania jej niezawisłości i odszkodowania, oswobodzenie Alzacyi i Lotaryngii i odszkodowanie, przyznanie Włochom naturalnych granic, strategiczne gwarancye na morzu Adryatyckiem, przywrócenie Serbii, opróżnienie Albanii, Czarnogóry i Rumunii, z w r o t (!!!) P o l s k i R o s y i i odszkodowanie jej za zniszczenie Polski, urządzenie Armenii (?) jako autonomicznego państwa, wreszcie odszkodowanie za wszystkie zatopione okręty. Nadto Anglia wraz z Portugalią ma otrzymać kolonie niemieckie.

Te „warunki" mają stanowić „najskromniejsze minimum" żądań koalicyi.

Stosunki rolnicze w Królestwie. Berliński „Industrie Kurier" pisze:

Niepomyślne stosunki rolnicze Królestwa przed wojną były już zdawna przedmiotem bardzo poważnej troski polskich ekonomistów i polityków i zwłaszcza w ostatnich 10 latach przed wojną dawały powód do różnych projektów i usiłowań, które wszystkie zmierzały do podniesienia dobrobytu ludności rolnej Królestwa.

Wydajność żniw w Królestwie jest około 50 proc. niższa niż w sąsiednich prowincyach Niemiec, a za przyczynę tego podają państwowo-gospodarcze zasady Rosyi i celną politykę Niemiec. Jeżeli zjawisko to głębiej zaobserwować, okaże się, że przyczyną dalszą takiego stanu rzeczy jest nadmiar małych, a nawet karlich gospodarstw.

Według obliczenia p. S t e c k i e g o posiadłość rolna chłopów, małomieszczan i drobnej szlachty przedstawia się w Królestwie, jak następuje: 18·8% stanowią gospodarstwa od 1,65 hektara — 8,2 ha, 13·7% gospodarstwa od 8,2—16,4 ha, a tylko 4·8% stanowią gospodarstwa, większe nad 16,4 ha. Gospodarstwa pierwszej klasy nie mogą pod żadnym warunkiem utrzymać rodziny dostatecznie, dać gospodarzowi spokój i czas na ogólne kształcenie się dalsze w gospodarstwie. Jeżeli więc w przyszłości ogólne podstawy stosunków rolniczych w Polsce sprowadzą wzrost wartości gospodarczych to jednak przyszły rząd polski baczyć powinien, ażeby obszar przeciętny gospodarstw rolnych został zwiększony.

Przed wojną w sprawie tej niczego nie można było zrobić, gdyż rząd rosyjski nie dbał o uzdrowienie stosunków, ale przeciwnie demagogią swoją starał się stosunki te zawikłać i utrudnić.

Z ustąpieniem wojsk rosyjskich ustąpił szereg źródeł zła w Polsce. Siłom rodzimym polskim nie stoi obecnie nic na przeszkodzie. Można też wyrazić nadzieję, że powołane do tego organy polskie zadanie swoje w tym kierunku wypełnią.

„Riecz" oskarża Stuermera o spowodowanie pogromu Rumunii. Ciekawego zjawiska jesteśmy świadkami obecnie w prasie rosyjskiej. Większa część jej zrzuca bowiem wszelką odpowiedzialność za pogrom Rumunii oraz za klęskę czwór-

porozumienia na Bałkanie na Stuermera, który tymczasem nie znajduje się już u steru władzy i nie może się w należyty sposób obronić ani też wyjaśnić swego stanowiska. „Riecz“ posuwa się najdalej w obwinianiu Stuermera, któremu zarzuca wprost, że umyślnie spóźniał wszelką pomoc wojenną dla Rumunii, chcąc w ten sposób zadokumentować niezadowolenie swe z Anglii, która podobno nie zdradzała gotowości do poczynienia na rzecz Rosyi pewnych ustępstw terytoryalnych na wschodzie. Zdaje się jednak, jak zaznacza „Russkija Wiedomosti“, że Stuermer sam napewno nie ponosi winy.

Zwolnienie redaktorów rosyjskich od służby wojskowej. Ze Sztokholmu donoszą: Według doniesienia z Petersburga zostali redaktorzy rosyjscy zwolnieni przez specyalną komisyę większością głosów, na stałe, od służby wojskowej, gdyż w zawodzie swoim pracują dla dobra kraju, aby podnieść ducha narodu.

„Broda Abrahama“ W tych dniach zmarł w Warszawie Abram Dancygerkron, administrator domów Prywesa od lat 50. Zmarły posiadał bibliotekę judaistyczną, której wartość znawcy oceniają na kilkadziesiąt tysięcy rb. Poza tem napisał — według gazet żydowskich — dzieło w 10 tomach p.t. „Broda Abrahama“, w którem wykazuje konieczność poszanowania przez żydów brody, której nietylko golić, ale nawet strzydz nie wolno.

Wciągnięcie kobiet do służby wojskowej. Komenda IV korpusu w Magdeburgu, jako pierwsza, ogłosiła wezwanie do zgłaszania się do patryotycznej służby pomocniczej. a to na podstawie ostatniej uchwały parlamentarnej w tym względzie.

W zakres tej służby wchodzą:

1. Warty garnizonowe;

2. Roboty wojskowe (w kuchniach wojskowych, w pracowniach rzemieślniczych, w rusznikarniach, w pralniach, w służbie szpitalnej, w składach i magazynach artyleryi, trenów i prowiantury, oraz na stacyach zbiorowych);

3. Funkcye pisarzy, drukarzy, introligatorów, litografów, maszynistów;

4. Służba ordynansowa: telefoniści, listonosze, posłańcy, pomywacze i t. d.

5. Służący oficerscy;

6. Służba strażnicza na kolejach, mostach i t. d.

Dla zakresu pod 2, 3 i 4, mogą się zgłaszać także kobiety.

Ogłaszając powyższe wezwanie komenda korpusu wyraża nadzieję, że wszyscy, mogący oddać tu usługi, zgłoszą się dobrowolnie.

„Berl. Tagbl.“ komentując to pierwsze powołanie, zaznacza, że widocznie chodzi najpierw o zebranie wielotysięcznych zastępców dla tych żołnierzy, którzy są zdolni do służby garnizonowej, a zarazem znamiennem jest pociągnięcie sił kobiecych do służby wojskowej.

Biuletyn rosyjski. 15 grudnia. Front zachodni: W okolicy Zubilna na połud. od stawu w Kisielinie otworzył nieprzyjaciel ogień karabinowy i próbował wedrzeć się w nasze rowy, ale próby jego zostały wstrzymane. W okolicy Grabkowiec wywiadowcy nasi zauważyli kolumnę nieprzyjacielską przed naszymi zasiekami, obrzucili ją granatami ręcznymi i zmusili do odwrotu. W okolicy pod Młynowcami udało się nieprzyjacielowi wedrzeć się w rowy jednej z naszych kompanii, ale rezerwy przepędziły go. Na wschód od wsi Koniuchy pod osłoną mgły i nocy zaatakował nieprzyjaciel nasze warty polowe i zmusił jedną z nich do cofnięcia się na pierwszą linię rowów. W odcinku drugiej warty położył się nieprzyjaciel pod jej zasiekami.

Front rumuński: Wojska rumuńskie i rosyjskie w okolicy Buzau cofają się pod parciem nieprzyjaciela. W związku z tym odwrotem cofają się także wojska z pozycyi nad rzeką Jalomitą.

Ile kosztuje nowe miasto? W pobliżu Spandawy zbudowano nowe miasto, ażeby usunąć nędzę mieszkaniową. Świat budowniczy podaje koszty tego nowego miasta. Terenu kupiono okrągło za 700,000 mk, z czego przypada na każdą rodzinę 350 mt. kw. Na ulice z kanalizacyą, urządzeniem gazowem, wodociągowem, elektrycznem i skwerami wydano 1,150,000 mk; na kościoły, szkoły, budynek gminny 425,000 mk. Miasto bez budynków kosztowało około 2 i pół miliona marek. Budynek mieszkalny będzie kosztował od 6,500 — 20,000 mk. W okrągłych sumach miasto gotowe dla 5,000 mieszkańców będzie kosztować 7 milionów marek.

Mąż 600 kobiet. Czytamy w „Times“: Oszukano żołnierza, który stawał niedawno przed trybunałem w Willesden, lecz nie chciał podać swego nazwiska. Był on reklamowany przez... 600 kobiet. Jest to szeregowiec pułku Midllysex, nazwiskiem Lumbey.

Poród bez boleści. Wiedza sprawiła już wiele cudów; umożliwia takie rzeczy, w możliwość których dawniej by nikt nie uwierzył. I do takich należeć będzie poród bez boleści. A mianowicie w klinice kobiecej w Fryburgu wypróbowano nowy środek, wynaleziony przez profesora Königa i Gaussa, a polegający na wywołaniu u rodzącej kobiety stanu półsennego przez wstrzyknięcie pod skórę morfiny-skopolamin lub narkotynu skopolamin. A mianowicie po rozpoczęciu się pierwszych dreszczy porodowych następuje pierwsze wstrzyknięcie, które zaczyna po dwóch do trzech kwandransach działać. Jednakże kobieta nie traci przytomności. W godzinę później wstrzykuje się znów skolamin, ale bez morfiny. Później, dotąd powtarza się wstrzykiwanie, aż kobieta straci pamięć. Podczas całego porodu musi być lekarz obecny, panować cisza i być pół ciemno w pokoju. Dreszcze następują normalnie, a kobieta nie czuje zwykłych boleści. Zapomina poprostu, co się z nią dzieje, jakkolwiek nie traci przytomności i wykonuje polecenia lekarskie, a następnie po porodzie jest szczęśliwie zdumiona, gdy jej dziecko pokażą.

Trudno wprost uwierzyć, jak prędko po takim porodzie kobieta przychodzi do normalnego stanu. Już dnia następnego np. może wstawać na krótki czas z łóżka i chodzić. Według zdań lekarzy specyalistów nadaje się ten środek nietylko odnośnie do zdrowych, dobrze zbudowanych, ale może jeszcze bardziej odnośnie do chorych, gdzie ewentualnie poród bez interwencyi lekarskiej nie mógł się odbywać.

Z Dąbrowy.

Wiec obywatelski na temat spraw, związanych z niepodległością Polski, odbędzie się w sali Resursy w środę dnia 20 bm. Szczegóły podają afisze

Z Będzina.

Wolne żarty. Przed paru dniami notowaliśmy fakt wyjazdu do Warszawy samozwańczych przedstawicieli zarządu miejskiego na zjazd Wł. nieruchomośc. w Warszawie. Obecnie zwoływane jest na czwartek nadzwyczajne posiedzenie Rady dla wysłuchania sprawozdania tych „delegatów“ ze zjazdu. Widocznie przez manewr ten chodzi o legalizacyę tej przejażdżki amatorskiej, na kasę miasta. Zobaczymy jak zebranie radnych zareaguje na tę wprost operetkową imprezę, jak widać na wszystko zdecydowanej kliki.

Z Sosnowca.

Z niedzieli. Od wczesnego rana zapanował na ulicach miasta ruch wzmożony. Miało się wrażenie, że to już święta nadeszły. Do tego ruchu niemało przyczynił się przyjazd robotników z pobliskich fabryk zagranicznych, jak również uliczna sprzedaż znaczka na gwiazdkę dla legionistów. Ten sympatyczny cel, jak należało się tego spodziewać, spotkał się z ogólnem uznaniem naszego społeczeństwa. To też nic dziwnego, że już około godziny 2-ej popołudniu znaczka zabrakło, a urocze kwestarki zmuszone były zastąpić go zwykłym znaczkiem ze stemplem Ligi Kobiet. Również zebranie polityczne na Pogoni i koncert na Sielcu cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Zebranie Stow. właścicieli nier. W środę d. 20 b.m. o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Starososnowieckiej № 10, odbędzie się posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia właścicicieli nieruchomości w Sosnowcu w celu ustalenia nazwy miasta „Sosnowiec“ czy „Sosnowice“.

Przyjazd studentów. W niedzielę pospiesznym pociągiem przyjechało do Sosnowca na wypoczynek świąteczny kilkunastu studentów z uniwersytetu, politechniki, konserwatoryum, wyższych kursów i t. p. Akademików tych przed dworcem witała bardzo serdecznie młodzież miejscowych szkół średnich.

W przededniu wyborów. Władze powiatowe czynią przygotowania do zbliżających się wyborów do Rad miejskich w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Czeladzi i Siewierzu. Jak się dowiadujemy, w Sosnowcu komisarzem wyborczym z nominacyi ma zostać dyrektor Gayczak, zastępcą mecenas Borowski. Komisarzem wyborczym w Będzinie zostanie p. Warchoł, a w Czeladzi dr Podczaski. Prawdopodobnie formowanie list wyborczych nastąpi jeszcze przed nowym rokiem.

Znów podrzutek. W piątek wieczorem policya I. komisaryatu znalazła w korytarzu domu kolejowego przy ulicy 3-go Maja niemowlę płci żeńskiej 6—8 tygodni. Na szyi zawieszona była kartka z napisem: „niechrzczone“— Dzieckiem zajęło się miejscowe Towarzystwo Dobroczynności.

Z Piotrkowa.

Wybory z I-szej kuryi. „Dzien. narodowy“ donosi:

Przedwczoraj zakończyły się wybory do Rady miejskiej, głosowaniem wyborców I-szej kuryi, t. j. kuryi inteligencyi zawodowej. W kuryi tej jak wiadomo odbywają się przedewszystkiem wybory, na pięciu przedstawicieli poszczególnych zawodów, tj. duchowieństwa, palestry, techniki, medycyny i szkolnictwa.

W Piotrkowie nie przyszło do kompromisu w kołach zawodowych wśród głosujących co do reprezentantów powyższych zawodów w Radzie miejskiej. Wskutek tego głosowano na dwie listy. Lista pierwsza, odpowiadająca kierunkowi listy A w kuryach poprzednich, obejmowała następujące nazwiska: ks. Zagrzejewski, mec. Kazimierz Rudnicki, inż. Elsenberg, dr. Rechniowski i prof. Słowikowski.

Lista druga, postawiona przez komitet bezpartyjny, który w pozostałych kuryach występował z listą B, obejmowała nazwiska następujące: ks. Wojciechowski, mec. Srzednicki, inż. Joel, dr. Rosłan i prof. Stawiski.

W walce wyborczej, która rozegrała się wczoraj, zwyciężyła lista pierwsza. Wybrani zostali: ks. kanonik Zagrzejewski — 52 głosy, mec. Kazimierz Rudnicki — 50 głosów, inż. Elsenberg — 50 gł., dr. Rechniowski — 52 gł. i prof Słowikowski — 51 gł.

Kandydaci listy drugiej, która przepadła w wyborach, otrzymali: ks. Wojciechowski — 40, mec. Srzednicki — 42, inż. Joel — 41, dr. Rosłan — 40 i prof Stawiski — 40 głosów. Ponadto po jednym głosie otrzymali inż. Pętkowski i prof. Praus.

Jak wiadomo wybiera pierwsza kurya ponadto pięciu radnych, niedelegowanych przez poszczególne zawody. Tutaj głosowanie dało wyniki następujące: dr. Kobos — 50, mec. Nowicki — 50, p. Grabowski — 49, sędzia Sokołowski — 48; pp.: mec. Prószyński i magister Tyc otrzymali po 45 głosów, wobec czego o wyborze ich postanowiono rozstrzygnąć drogą losowania. Los padł na osobę p. Tyca, wobec czego pp. Kobos, Nowicki, Grabowski, Sokołowski i Tyc przeszli do Rady Miejskiej.

W sprawie małżeństw nauczycielskich. Piotrkowska Komenda obwodowa wydała do wszystkich zarządów szkół w obwodzie nast. obwieszczenie: W myśl reskryptu c. i k. Wojskowego zarządu gubernialnego z dnia 5 października b. r., zawiadamia się, że osoby należące do stanu nauczycielskiego, a wstępujące w związki małżeńskie, obowiązane są po zawarciu ślubu donieść o tym fakcie c. i k. Komendzie obwodowej w Piotrkowie.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 19 grudnia.

(mj) Odgłos propozycyi pokojowych zatacza coraz szersze kręgi. Głosy socyalistów francuskich i włoskich stają się bardzo znamienne. Czad frazesu i kłamstwa, któremi prasa ententy łudziła swoje ludy, nie opadł jeszcze, ale próby trzeźwości są coraz wyraźniejsze. Pojawiają się nawet głosy o osobnych pokojach, gdyż — jak to powiedziano w Izbie włoskiej — umowa londyńska nie może popychać narodów do samobójstwa. Powtarzają się dalej frazesy „o obronie małych narodów“, które zwłaszcza w ustach Moskali i Anglików brzmią jak czułość wilka nad jagniętami, ale przez te wszystkie słowa przebija się możliwość nawiązania rozmowy. Dla nas szczególniej godnem jest uwagi, że w Anglii pojawiły się głosy, żądające wolności dla Armenii, a zwrotu Polski Moskalom. Grubym tym atutem chce Anglia przytrzymać przy sobie Rosyę, a z drugiej strony pluje w twarz tym polskim oczajduszom, którzy szukali i szukają w kramarskiej Anglii zbawienia dla naszego narodu.

W świetle tych głosów i tych faktów występuje coraz silniej na jaw konieczność szybkich decyzyi w narodzie polskim. Konieczność ta trwa już trzeci rok. Zrozumiała ją garść cnotliwych i w kierunku ty[...] czyniła i czyni. Czas, aby przebudziła się reszta, aby młodzież nasza zrozumiała nareszcie, gdzie stanąć jej każe najświętszy obowiązek Polaka. Dość wykrętów, gdzie rzeczywistość wo[...] ostatnim nakazem!

Na frontach bojowyc[h] walki nie ustają. Wynik ich stale po[...] myślny zasadniczo dla czwórprzymierza. Pościg w Rumunii nie ustaje. Wojska sprzymierzone w Dobrudży coraz bliżej ujścia Dunaju, w Wołoszczyźnie coraz bliżej Seretu. Wydaje się, że już ni[e] długo przyjdzie czekać, gdy Moskale [i] Rumuni zaczną się wycofywać z [...] zachodnio-rumuńskich, a prawdopodobnie także z Karpat Lesistych. Słabsze już teraz szturmy nad Sommą i nieskuteczne wysiłki jen. Sarraila losów j[...] tutaj nie odwrócą.

Ameryka, która mogłaby w obecnej chwili tyle uczynić dobrego, zachowuje nadal rezerwę. Wilson oświadczył, że w pośrednictwo wtedy tylko wdać się może, gdy miałby nadzieję powodzenia. Ależ wtedy nikt jego pośrednictwa nie będzie potrzebował. Pr[...] Wilson nie czuje, że zamieniwszy katedrę na prezydenturę jest tylko sług[ą] businessmanów yankeskich, a istota hu[...]manitaryzmu opuściła go niepowrotnie.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi. Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań.

Aniela Wieczorek z Łaz zapytuje o męża Wincentego z wydziału mechanicznego, uczątek 4, jest w ostatniej nędzy. Pro[si] o przedruk pisma rosyjskie.

OGŁOSZENIA.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Wincenty Włosek, urzędnik kolei nadwiślańskiej, zawiadamia żonę Waleryę i dzie[ci] w Radomiu, ul Lubelska 70, jak również r[o]dziny Szwackich w Radomiu i Siedlcach Szlichcickich w Łodzi, że zdrów, na dawnej p[o]sadzie razem z bratem Stanisławem na st. S[...]wasławino, drogi Rygo-Orłowskiej, gub. [...]skiej. Na wiele pisanych listów żadnej odp[o]wiedzi nie otrzymałem, proszę więc o wiadomości tą drogą o zdrowiu moich najdroższych żony i dzieci, gdyż jestem bardzo zaniepokojony ich losem. Posłałem 200 rb czy otrzyma[...]

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik
Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.